

Wojtkowski, Andrzej

W sprawie wydania Polsce dokumentów krzyżackich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 448-468

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DYSKUSJA I POLEMIKA

ANDRZEJ WOJTKOWSKI

W SPRAWIE WYDANIA POLSCE DOKUMENTÓW KRZYŻACKICH

Toczy się spór naukowy o to, czy dokumenty krzyżackie, których około trzystu znajduje się w zbiorach naszych, zostały wydane Polsce za jednym razem, mianowicie w wykonaniu traktatu krakowskiego z r. 1525, czy też w dwóch ratach, a więc także w wykonaniu traktatu drugiego pokoju toruńskiego z r. 1466. Tezę pierwszą sformułował A. Vetulani, a poparł ją A. Wojtkowski, drugą zaś sformułowała J. Karwasińska, a poprawił ją G. Labuda. W szczególności chodzi o to, czy traktat toruński zobowiązywał Krzyżaków nie tylko do unieważnienia posiadanych dokumentów, ale także do wydania ich Polsce (J. Karwasińska i G. Labuda) czy też tylko do ich unieważnienia (A. Vetulani). Spór o interpretację jakiegoś tekstu źródłowego może się wydawać przelewaniem z pustego w próżne. Toteż A. Vetulani¹⁾ pyta: „czy cała sprawa warta jest dyskusji naukowej”. Odpowiada jednakże, że „chyba tak, ze względu na dotąd nie napisane dzieje polskich stosunków międzynarodowych w XV w., które na odcinku polsko-krzyżackich zmaganiach dyplomatycznych i zbrojnych nabierały szczególnej barwy”. Ze względu zaś na zarzut uczyniony G. Labudzie, że „wywodów swoich nie wzmocnił żadnym nowym źródłem, nie wyzyskany dotąd przez naszą historiografię”²⁾, rację bytu tej dyskusji można uzasadnić nadto argumentem natury metodologicznej.

Powrócić należy do tej sprawy i z następującego powodu: w swojej zapisce krytycznej, poświęconej wywodom podpisanego³⁾, G. Labuda stwierdził, że „autor oświadczył się za poglądem Vetulaniego i na poparcie tej tezy zebrał sporo wiadomości źródłowych”, że „nie uwzględniwszy jednak rozprawy Karwasińskiej nie rozprawił się z faktem, że istnieją wyraźne dowody znalezienia się części dokumentów krzyżackich w archiwum koronnym po r. 1466”⁴⁾.

Należy się zatem rozprawić i z podstawą źródłową, na której J. Karwasińska i G. Labuda opierają swe wywody, z zastosowaną przez nich metodą i przytoczonymi argumentami.

I

Zasadniczym uchybieniem metodologicznym polskich i niemieckich zwolenników tezy, głoszącej, że dokumenty krzyżackie wydane zostały Polsce w r. 1466, jest opieranie się wyłącznie na jednym tylko źródle, mianowicie na traktacie pokoju toruńskiego z r. 1466 „wystawy” polskiej. „Die preussischen Dokumente sind sicherlich im Jahre 1466 vom Orden an Polen ausgeliefert...”, pisze M. Perlbach⁵⁾. W. Kętrzyński, pisząc o wydaniu Polsce przywileju Fryderyka II

¹⁾ A. Vetulani, Słowo o wydaniu dokumentów krzyżackich w ręce polskie, *Zapiski Historyczne*, 21 (1955), z. 3 — 4, s. 202.

²⁾ Tamże, s. 201.

³⁾ A. Wojtkowski, W sprawie ustalenia daty wydania Polsce dokumentów krzyżackich, *Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu*, 20 (1955), s. 295 — 303.

⁴⁾ *Studia Źródłoznawcze*, 2 (1959), s. 230.

⁵⁾ M. Perlbach, Bericht über eine für das Pommerellische Urkundenbuch unternommene Reise nach Polen, Gdańsk 1880, odb. z *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, s. 11.

z r. 1226, stwierdza, że stało się to „prawdopodobnie w r. 1466, gdy Krzyżacy mieli wydać swoje przywileje odnoszące się do Ziemi Chełmińskiej...”⁶⁾. Na tej samej podstawie źródłowej, jedynej, oparł także Abdon Kłodziński swoją tezę o wydaniu Polsce dokumentów krzyżackich w r. 1466⁷⁾.

Poza to zaczarowane koło traktatu drugiego pokoju toruńskiego wyszedł A. Vetulani⁸⁾, odkrywając istnienie art. 29 krakowskiego traktatu pokojowego z 8 IV 1525 r. Na tej podstawie Vetulani stwierdził, że dokumenty krzyżackie zostały wydane Polsce w r. 1525 lub 1526, w wykonaniu wspomnianej traktatowej klauzuli archiwalnej. Interpretując zaś traktat pokoju z r. 1466 autor doszedł do wniosku, że zobowiązywał on Zakon tylko do unieważnienia swoich przywilejów. Ale interpretacja także A. Vetulaniego oparta była wyłącznie na tekście „wystawy” polskiej.

Zdawałoby się, że po owym odkryciu artykułu 29 zwolennicy tezy przeciwniej tezie A. Vetulaniego od razu wpadną na pomysł, że wobec zbyt wyraźnego brzmienia wspomnianego artykułu wydanie dokumentów krzyżackich Polsce nastąpiło w dwóch ratach, i w wykonaniu traktatu z r. 1466 i w wykonaniu traktatu z r. 1525. Aliści historyk niemiecki, E. Weise⁹⁾, piszący w pięć lat później o dokumentach, które powinny być ulec wydaniu Polsce w wykonaniu traktatu melneńskiego z r. 1422, stwierdza, że Krzyżakom udało się wówczas zatrzymać większą ich część, że jednakże w drugim pokoju toruńskim nie uszły swojemu przeznaczeniu („*Im II. Thorner Frieden allerdings ereilte sie das Schicksal doch noch*”). Zdaniem E. Weisego zostały wówczas wydane Polsce także oba egzemplarze złotej bulli cesarza Fryderyka II z r. 1226, „*damit alle Rechttitel über den Besitz des Kulmerlandes ungültig gemacht werden konnten*”. Nic zaś E. Weise nie wspomina o klauzuli archiwalnej traktatu krakowskiego.

Na wspomniany pomysł wpadła dopiero J. Karwasińska¹⁰⁾. W rozprawie z r. 1948 pogodziła ona obie wyłączające się tezy twierdząc, że wydanie dokumentów nastąpiło w dwóch ratach, w wykonaniu traktatu z r. 1466 i w wykonaniu traktatu z r. 1525. Na poparcie pierwszej części swojej tezy autorka powołała się na brzmienie traktatu z r. 1466 „wystawy” polskiej¹¹⁾. Drugim argumentem autorki jest praktyka wydawania dokumentów wraz z odstępo-

⁶⁾ W. Kętrzyński, O powołaniu Krzyżaków przez księcia Konrada, Kraków 1903, Rozprawy A. U., Wydz. hist.-filoz., t. 45, s. 199.

⁷⁾ Abd. Kłodziński, O Archiwum Skarbcza Koronnego na Zamku Krakowskim, Archiwum Komisji Historycznej, seria II, t. I, 1923, s. 155 — 6: „W traktacie zresztą toruńskim z r. 1466 zobowiązuje się Zakon nie tylko zniszczyć zupełnie, tj. prawnie uśmiercić wszystkie dokumenty, jakimi rozporządza odnośnie do ziem przypadłych na mocy tego traktatu Polsce, ale ich na wieki ustąpić i rzec się (*perpetuo cedere et renunciare*)”. W przypisku 3 na s. 156 autor przytacza odnośną klauzulę na podstawie Vol. Leg. I s. 205 — 6 (wyd. pijarskie) i s. 94 (wyd. petersburskie). W tym miejscu jest to tekst „wystawy” polskiej. Oparte na tej podstawie twierdzenie: „zobowiązuje się Zakon”, jest niezgodne z rzeczywistością, jak wynika z tekstu „wystawy” krzyżackiej, do którego i Kłodziński nie zajrzał.

⁸⁾ A. Vetulani, Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525 — 1568, Kraków 1930, s. 64 i 121 (przyp.).

⁹⁾ E. Weise, Zur Diplomatik der Staatsverträge des Deutschen Ordens seit 1400, Altpr., Forsch., 12 (1935), z. 2, s. 226.

¹⁰⁾ J. Karwasińska, Z dziejów Archiwum Koronnego. Dokumenty krzyżackie, Przegl. Histor., 37 (1948), s. 189 i n.

¹¹⁾ Tamże, s. 189, przyp. 38: „Nie mogąc obecnie dotrzeć do tekstu zobowiązania, wystawionego przez wielkiego mistrza, cytuję z egzemplarza wystawy polskiej na rzecz Zakonu...”.

wanymi terytoriami¹²⁾, trzecim wreszcie przytoczenie przez Długosza¹³⁾ in extenso dwóch dokumentów krzyżackich, których oryginały musiały być wobec tego wydane Polsce za jego życia, czyli w wykonaniu traktatu z r. 1466.

Opierając się wyłącznie na traktacie toruńskim z r. 1466 „wystawy” polskiej, nie można było oczywiście wskazać daty wykonania przez w. mistrza nałożonego nań zobowiązania w sprawie dokumentów. Również A. Vetulani nie wskazał daty wykonania przez Albrechta klauzuli archiwalnej traktatu krakowskiego z r. 1525. A przecież dokument z 26 V 1526 r., w którym król kwituje odbiór dokumentów krzyżackich, był autorowi dobrze znany, skoro mógł wykryć związek jego ze złotą bullą Fryderyka II z r. 1226¹⁴⁾. Datę, o którą tu chodzi, ustalili na podstawie przywileju z 26 V 1526 r. piszący te słowa w przytoczonym wyżej artykuliku. Wskazane tam źródła, nie uwzględniane dotąd, pozwoliły ustalić, jakie żądania w sprawie dokumentów krzyżackich wysuwał król Zygmunt przed zawarciem traktatu z r. 1525, w jakim dodatkowym układzie uzgodniony został sposób wykonania art. 29, mianowicie modus procedendi przy wydawaniu królowi dokumentów i wystawianiu przezeń zastępczego przywileju zbiorczego, wreszcie którego dnia i gdzie oraz za jakim pokwitowaniem dokumenty zostały królowi doręczone przez Albrechta. Okazało się, że owym przywilejem, którym król uczynił zadość postanowieniom co do wspomnianego przywileju zbiorczego, jest dokument Zygmunta I z 26 V 1526 r.

Daremnie czekamy aż dotąd na takie same dane co do rzekomego wydania dokumentów krzyżackich w r. 1466. W dalszym ciągu artykułu niniejszego zostanie wskazana data wykonania przez wielkiego mistrza zobowiązania w sprawie dokumentów, sformułowanego w tekście traktatu toruńskiego, „wystawy” polskiej, i tylko tam, a nie także w tekście „wystawy” krzyżackiej. Pędzie to oczywiście data unieważnienia dokumentów krzyżackich, nie zaś data ich wydania Polsce.

Dokumentem z 26 V 1526 r. zajął się G. Labuda¹⁵⁾ i z filologiczną dokładnością wykazał szczegółowo zależność jego od złotej bulli z r. 1226, dostrzeżoną, jak już wspomniano, przez A. Vetulaniego. W obchodzącej nas tu sprawie daty wydania dokumentów krzyżackich Polsce G. Labuda stanął na stanowisku J. Karwasińskiej i podkreślił, że „niekoniecznie musi zachodzić sprzeczność między jednym a drugim faktem”. „Widocznie zarówno w 1466 r., jak i 1526 r. jakieś dokumenty zostały Polsce wydane. Po starannym zbadaniu tej sprawy przez Wojtkowskiego fakt ten nie może ulegać wątpliwości”¹⁶⁾. Podpisuje się też autor pod tezę J. Karwasińskiej, że „tym razem (tzn. w r. 1466) było to już nie kilkanaście (jak w wykonaniu traktatu melneńskiego z r. 1422), ale kilkadziesiąt sztuk z jednym egzemplarzem przywileju Fryderyka II z r. 1226 i nadaniami Konrada Mazowieckiego na czele”, czyniąc jednakże zastrzeżenie, że co do daty wydania złotej bulli ma „zdanie odmienne”¹⁷⁾. Poniżej zaś wykazuje niezbicie, że ów egzemplarz złotej bulli został wydany Polsce dopiero

¹²⁾ Tamże, s. 189: „Z pokojem toruńskim 1466 wróciły do Polski ziemie pomorska, chełmińska i michałowska i stosownie do tego dokumenty ich dotyczące”.

¹³⁾ Tamże, s. 190: „Spośród podanych przez niego in extenso tekstów dwa z całą pewnością pochodzą z nabytków r. 1466. Są to mianowicie: nadanie Pomorza Zakonowi przez Jana luksemburskiego w r. 1329 i wyrok wyszehradzki z 1335”.

¹⁴⁾ G. Labuda, W sprawie wydania dokumentów krzyżackich Polsce w 1526 r., *Zapiski Histor.*, 21 (1955), zeszyt 3 — 4, s. 190 przyp. 25.

¹⁵⁾ Tamże, s. 189 — 192.

¹⁶⁾ Tamże, s. 188 — 189.

¹⁷⁾ Tamże, s. 185 oraz przyp. 4 na tejże stronie.

w r. 1526¹⁸⁾, ale z faktu tego nie wysnuwa żadnego wniosku co do wartości metody, która autorkę doprowadziła do tak błędnego wyniku.

Również z wyliczonymi wyżej trzema argumentami J. Karwasińskiej zgadza się Labuda najzupełniej. Co do pierwszego twierdzi¹⁹⁾, iż „tylko powierzchowna analiza” tekstu traktatu toruńskiego z r. 1466 „mogła doprowadzić do mniemania, że układ toruński mówi tylko o oddaniu ziem i terytoriów, a nie dotyczy zrzeczenia się i odstąpienia dyplomów”. Za błędną uważa „interpretację, jakoby w r. 1466 Zakon zrzekł się jedynie tytułów prawnych do Pomorza”. W tym wszystkim i G. Labuda opiera się wyłącznie na tekście traktatu „wystawy” polskiej. Aprobowany przez siebie drugi argument J. Karwasińskiej G. Labuda wzmacnia następującymi wywodami²⁰⁾: „Ponieważ dokumenty i przywileje stanowiły właśnie podstawę prawną posiadania Pomorza i Ziemi Chełmińskiej, zrzeczenie się ich mogło nastąpić tylko pod warunkiem oddania owych tytułów prawnych, materialnie uosobionych przez te przywileje... Nie mogłoby tedy być mowy o trwałym zabezpieczeniu Pomorza i Ziemi Chełmińskiej, gdyby równocześnie nie wróciły odpowiednie dokumenty, nadające te terytoria Krzyżakom”. Zgadza się wreszcie G. Labuda bez zastrzeżeń z argumentem, który dla zwięzłości nazwać można „dowodem z Długosza”²¹⁾. Chodzi o dokument nadania Pomorza Krzyżakom przez Jana luksemburskiego i jego żonę Elżbietę z r. 1329 oraz o wyrok wyszehradzki z r. 1335, dwa „dokumenty, które, jak za J. Karwasińską powtarza G. Labuda, musiały być zwrócone Polsce w 1466 r., bo cytuje je w swych *Dziejach Długosz*”. W przypisku zaś 19, dotyczącym wyroku wyszehradzkiego, G. Labuda umieścił następującą ceną uwagę: „Wg Karwasińskiej J., op. cit., s. 190; wg Preuss. Urk., t. III, s. 21, nr 32 oryginał znajdował się w archiwum zakonnym”. Mamy tu zatem następujące rozumowanie: wyrok wyszehradzki został Polsce wydany, bo przytacza go in extenso Długosz, mimo że nie został wydany Polsce, lecz pozostał w archiwum zakonnym. Decydujący jest więc dla G. Labudy nie stan rzeczywisty, zaświadczony przez wydawców Preussisches Urkundenbuch, lecz konstrukcja rozumowa J. Karwasińskiej. Jak to odpowiedział Hegel na zarzut, że jego filozofia nie zgadza się z rzeczywistością? Odpowiedział: Tym gorzej dla rzeczywistości. Można tak filozofować, ale historii dokumentów krzyżackich tak pisać nie można. I w tym wypadku G. Labuda nie sformułował wniosku narzucającego się siłą co do wartości metody J. Karwasińskiej, a w szczególności co do przydatności „dowodu z Długosza”. Dla wykazania bezpodstawności tego dowodu wystarczy ten jeden fakt, że Długosz przytacza in extenso tekst dokumentu, którego oryginał nigdy Polsce nie został wydany. Dlaczego więc miały być zmuszony do czekania na wydanie oryginału drugiego dokumentu, którego tekst przytacza w dosłownym brzmieniu? Jest zresztą u Długosza trzeci jeszcze dokument krzyżacki, mianowicie dokument sprzedaży Pomorza Krzyżakom w r. 1311²²⁾.

Do tych dowodów J. Karwasińskiej G. Labuda dodał jeszcze jeden własny. Jest on tego samego rodzaju, co dowód z Długosza, z nim też upada. W „*Summaria informatio*”, danej królowi na drogę do Preszburga i Wiednia

¹⁸⁾ Tamże, s. 198. Wywodami G. Labudy została ostatecznie już chyba obalona teza o wydaniu złotej bulli Polsce w r. 1466, ciągnąca się od W. Kętrzyńskiego poprzez E. Weisego aż do J. Karwasińskiej.

¹⁹⁾ Tamże, s. 187 i przyp. 12 na tejże stronie.

²⁰⁾ Tamże, s. 187 — 188, z odsyłaczem 13 do R. Heubergera *Allgemeine Urkundenlehre für Deutschland und Italien*, 1921, s. 8.

²¹⁾ Tamże, s. 188: „Karwasińska słusznie zwróciła uwagę na dwa dalsze dokumenty, które musiały być zwrócone Polsce w 1466 r., bo cytuje je w swych *dziejach Jan Długosz*”.

²²⁾ J. Długosz, *opera omnia*, t. 12, s. 56 — 58.

w r. 1515, a wykazującej bezpodstawność roszczeń terytorialnych Albrechta, polscy mężowie stanu „posłużyli się — pisze G. Labuda — argumentem, który mógł być oparty jedynie na posiadaniu odpowiedniego dokumentu. Zdaniem strony polskiej mistrz utracił prawo do posiadania wyżej wymienionych ziem (scil. Prus Królewskich), ponieważ nie dopełnił warunków, pod którymi otrzymał Ziemię Chełmińską, mianowicie odmawiał pomocy wojskowej królom polskim. Odwołano się tu prawdopodobnie do dokumentu księcia mazowieckiego z 1230 r., gdzie istotnie taki warunek jest postawiony”²³⁾. W przypisku 47 na s. 196 autor zestawia odnośne teksty owego dokumentu i elaboratu polskiego z r. 1515 i wysnuwa stąd następujący wniosek: „Powyższe zestawienie tekstów dowodzi w sposób niewątpliwy, że część dokumentów krzyżackich znajdowała się w Polsce już przed r. 1526”. Nie. Mogłoby ono, jak przytoczenie przez Długosza tekstu wyroku wyszehradzkiego, dowodzić tylko znajomości tekstu dokumentu z r. 1250, ale nie jego oryginału. „Mogłoby”, w rzeczywistości bowiem, jak się przekonamy, „statyści polscy” z r. 1515 nie oparli się bezpośrednio na owym dokumencie, lecz na argumentacji polskiej z czasów procesu rzymskiego, czyli z czasów Pawła Włodkowica. Ostatnią wreszcie sprawą, którą porusza G. Labuda, jest zagadnienie, jakimi dokumentami ostatni dwaj wielcy mistrzowie krzyżacy popierali swoje żądania zwrotu ziem utraconych w wyniku wojny trzydziestoletniej²⁴⁾. Zagadnienie to autor usiłuje rozwiązać z pomocą domysłów, biorąc za podstawę dociekania J. Karwasińskiej i swoje własne na temat, jakie dokumenty krzyżackie zostały wydane Polsce w r. 1466, a jakie w wykonaniu traktatu krakowskiego z r. 1525. Docieczenie, ile dokumentów i które zostały wydane Polsce w wykonaniu traktatu toruńskiego, czyniło odpowiedź na postawione przez G. Labudę pytanie prostą i łatwą. Chodzi tylko o to, czy wspomniane dociekania obojga autorów opierają się na jakiejś podstawie źródłowej czy też tylko na sile ich wewnętrznego przekonania.

Jaka jest podstawa źródłowa twierdzenia J. Karwasińskiej, że w r. 1466 Polska otrzymała „kilkadziesiąt sztuk z jednym egzemplarzem przywileju Fryderyka II z r. 1226 i nadaniami Konrada Mazowieckiego na czele”?²⁵⁾. Autorka przyznaje, że „ubóstwo źródeł do początkowych dziejów Archiwum Koronnego nie pozwala na zestawienie ich listy”²⁶⁾, że nie dotarła również do ich spisu, który, jak przypuszcza, „został zapewne”²⁷⁾ w archiwum królewskim, że wreszcie nie wiemy, co zawierało „Registrum Prussiae”, zaprowadzone podobno przez Jana Łaskiego w Archiwum Koronnym, wskutek czego „nie mamy obrazu tego działu w czasie między rokiem 1466 a 1525”²⁸⁾. Wobec tego liczbę „kilkadziesiąt” autorka uzyskała z równania: $x = a - y$ (a : znana liczba dokumentów krzyżackich w Polsce minus znana liczba dokumentów uzyskanych w r. 1526). Skąd wie G. Labuda, że do wydanych rzekomo w r. 1466 dokumentów „należały niewątpliwie nadania księcia Konrada Mazowieckiego na rzecz biskupa Chrystiana z 1222 r., na rzecz Krzyżaków z 1228 r.” oraz „dokument biskupa Chrystiana dla Krzyżaków, przechowywany obecnie w Muzeum im. ks. Czartoryskich w Krakowie (...), dalej przywilej księcia Konrada Mazowieckiego na Ziemię Chełmińską z 1230 r. (...) i szereg innych”?²⁹⁾. Wykaz powyższy nie opiera się na żadnej podstawie źródłowej, lecz wyłącznie na domyśle autora. Gdy do

²³⁾ G. Labuda, op. cit., s. 196.

²⁴⁾ Tamże, s. 194 i n.

²⁵⁾ J. Karwasińska, op. cit., s. 189.

²⁶⁾ Tamże, s. 189 — 190.

²⁷⁾ Tamże, s. 190 przyp.

²⁸⁾ Tamże, s. 190.

²⁹⁾ G. Labuda, op. cit., s. 188 i przyp. 16 na tejże stronie.

wykazu G. Labudy dodamy z wykazu J. Karwasińskiej, nie opartego na żadnym źródle, lecz wyłącznie na domyśle, nadanie Jana luksemburskiego z r. 1329, wyrok wyszehradzki z r. 1335 i układ kaliski z r. 1343, a pominiemy złotą bullę Fryderyka II z r. 1226, która nie w r. 1466, jak twierdzi autorka, lecz dopiero w r. 1526, jak wykazał G. Labuda, wydana została Polsce, otrzymamy wykaz zupełny dokumentów krzyżackich, wydanych Polsce rzekomo w wykonaniu traktatu drugiego pokoju toruńskiego. Hipoteza, która jak matka z otwartymi ramionami zawsze czeka na mediewistów, żeby ich wziąć w swoje objęcia, staje się pewnikiem i na tej podstawie mógł G. Labuda dokonać następnej operacji myślowej, mianowicie odpowiedzieć na dwa pytania od razu: jakimi dokumentami ostatni dwaj wielcy mistrzowie krzyżacy popierali swoje rewindykacje terytorialne oraz „jakie dokumenty zostały wydane Polsce w 1525 r.”.

Słusznie twierdzi autor, że dokumenty, którymi posługiwali się Fryderyk saski i Albrecht brandenburski, były te same, których wydania domagał się król Zygmunt przed zawarciem pokoju krakowskiego z 8 IV 1525 r.³⁰⁾. A czego się domagał król? „Podstawowe znaczenie — pisze G. Labuda³¹⁾ — dla kwestii, jakie dokumenty zostały wydane Polsce w 1525 r., ma przypomniany przez Wojtkowskiego tekst żądań króla Zygmunta”, datowany na około 11 III 1525 r., aby w. mistrz i Zakon jego wydał „*Maiestati R(egiae) omnes litteras et munimenta sua, quaecumque a ducibus Poloniae, a summis pontificibus, caesaribus et aliis quibuscumque habet super terras Prusiae, necnon et eas, quae super terras Pomeraniae de ratione cuiusdam emptionis a rege Bohemiae et ducibus Pomeraniae obtinuerat*”. Budując na tej podstawie G. Labuda wylicza owe dokumenty, które król miał na myśli³²⁾: 1) dokument, w którym król czeski, Wacław III, w r. 1305 odstępuje Pomorze margrabiom brandenburskim w zamian za Miśnię; 2) dokumenty sprzedaży Pomorza Krzyżakom przez margrabiów brandenburskich; 3) dyplom z r. 1329, w którym Jan Luksemburczyk wraz z żoną Elżbietą nadaje Pomorze Zakonowi³³⁾. Po tym wyliczeniu autor pisze dalej: „Jest tedy możliwe, że właśnie na te dokumenty królów czeskich powoływali się Krzyżacy w XVI w., gdy już zabrakło im nadań otrzymanych od Konrada i Kazimierza Wielkiego”³⁴⁾. A cóż wobec tego król Zygmunt miał na myśli żądając „*litteras et munimenta..., quaecumque a ducibus Poloniae... habet...*”? Żądanie to G. Labuda pominął milczeniem. O „aktach sprzedaży ze strony margrabiów” pisze G. Labuda, że zachowały się tylko w transumpcie. „Możliwe tedy, że należały one do zespołu dokumentów wydanych Polsce”³⁵⁾, oczywiście w r. 1466. Nie było tu potrzeba operować domysłem; wierząc tak niezłomie, jak G. Labuda, w „dowód z Długosza”, wystarczyło powołać się na fakt, że historyk ten przytacza dokument z r. 1311

³⁰⁾ Tamże, s. 194.

³¹⁾ Tamże, s. 189.

³²⁾ Tamże, s. 194 — 195.

³³⁾ Tamże, s. 194 — 5; co do tych dyplomów autor nie bardzo jest pewien, skoro pisze: „Zachodzi jeszcze ta możliwość, że Krzyżacy powoływali się na dyplomy Jana Luksemburczyka...”. W sprawie tych dyplomów autor w przyp. 42 na s. 195 odsyła do „przypisu 19”, zamiast do przyp. 18. Przypis 19 dotyczy, jak już wiemy, wyroku wyszehradzkiego. W przypisku 18 na s. 188 twierdzi, że nadanie na rzecz Zakonu z r. 1329, wystawione przez Jana luksemburskiego w pojedynkę (Preuss. Urk. II, 1932, nr 638), zachowało się tylko w transsumptach. Tymczasem w wymienionym wydawnictwie, gdzie na s. 424 — 5 dokument ów jest wydrukowany, znajdujemy informację, że oryginał jest w „St. Kbg.”, czyli w Królewieckim Archiwum Państwowym.

³⁴⁾ Tamże, s. 195.

³⁵⁾ Tamże, s. 194.

in extenso³⁶⁾, że wobec tego musiał być wydany Polsce za jego życia. Ale fakt ten został przeoczony i przez J. Karwasińską i przez G. Labudę. Można więc było znowu ulec niepokonanemu pociągowi do formułowania hipotez. Co do żądanych przez Zygmunta I dokumentów książąt pomorskich G. Labuda wyraża przypuszczenie, że „albo chodzi tu o wcześniejsze nadania książąt Pomorza gdańskiego z XIII w., jak np. Ziemia Gniewska, lub też o chwilowe zastawy na terenie Ziemi Słupskiej z r. 1329, ze strony książąt Pomorza Zachodniego, gdyż żadne inne dokumenty podobnej treści nie mogą wchodzić w grę”³⁷⁾.

Po tym wyliczeniu autor stwierdza, że „Krzyżacy mając w ręku nawet takiej wątpliwej wartości argumenty zdołali poruszyć opinię międzynarodową na terenie Niemiec i Rzymu, zamierzając niewątpliwie doprowadzić do procesu, jakimi posługiwała się Polska przeciw Krzyżakom w XIV w.”³⁸⁾. Dalej jednak pisze, że „jak się wydaje”, w zabiegach krzyżackich celem zrzucenia zwierzchnictwa polskiego i odzyskania opieki cesarstwa i papieżstwa oraz w zabiegach o odzyskanie ziem utraconych w r. 1454 „bulla Fryderyka II musiała odgrywać dużą rolę jako namacalny dowód zależności Zakonu od cesarstwa”³⁹⁾. Skuteczność operowania tą właśnie bullą poświadcza król Zygmunt pisząc, że Krzyżakom udało się wmówić prawie wszystkim chrześcijanom „*se et terras ipsas... modo ad summum pontificem modo ad caesarem nacionemque Germanicam pertinere*”⁴⁰⁾. Jeżeli do tego dodamy pominięte również przez G. Labudę żądanie króla w sprawie „*munimenta..., quaecumque... a summis pontificibus, caesaribus et aliis quibuscumque habet super terras Prusiae*”, otrzymamy zespół dokumentów wcale nie „wątpliwej wartości”, lecz przeciwnie, wartości pierwszorzędnej. Można więc zrozumieć owo poruszenie „opinii międzynarodowej na terenie Niemiec i Rzymu”, spowodowane przez Krzyżaków z pomocą dokumentów. A było ono istotnie wielkie i ogarnęło nie tylko Rzym i Niemcy. Nie tylko cesarz i kuria rzymska chcieli odegrać rolę pośredników, i to na korzyść Zakonu. Także posłowie węgierscy do spółki z nuncjuszem i posłami Rzeszy na zjeździe poznańskim w 1510 r. usiłowali doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia sporu. Na soborze zaś laterańskim pełnomocnicy Hiszpanii, Anglii i Danii wraz z posłami Zakonu dnia 5 V 1514 r. zażądali powołania przed sąd samego króla Zygmunta. Utracił to żądanie swoją zręcznością pełnomocnik polski, prymas Jan Łaski⁴¹⁾.

W położenie tak niebezpieczne mogli byli Krzyżacy wmanewrować Polskę nie takimi środkami dowodowymi, jak owe dokumenty królów czeskich oraz dokumenty książąt pomorskich. W rzeczywistości osiągnęli to tymi samymi dokumentami, dzięki którym uzyskali korzystne dla siebie wyroki w r. 1419 ze strony delegatów papieskich, po okazaniu im ich oryginałów przez w. mistrza w Toruniu, a w r. 1420 ze strony cesarza Zygmunta.

³⁶⁾ J. Długosz, opera omnia, t. 12, s. 56 — 58.

³⁷⁾ G. Labuda, op. cit., s. 195.

³⁸⁾ Tamże, s. 195.

³⁹⁾ Tamże, s. 196.

⁴⁰⁾ Tamże, s. 197. Tu w przyp. 49 autor przytacza wypowiedź króla w tej sprawie w dosłownym brzmieniu. Należy tam usunąć przecinek między „*radicibus*” i „*actis*”, gdyż oba wyrazy stanowią ablativus absolutus i znaczą: „po zapuszczeniu korzeni”. Zwrot „*modo ad summum pontificem modo ad caesarem*” może oznaczać zależność od papieża „*in spiritualibus*”, a od cesarza „*in temporalibus*”, ale może znaczyć także wysuwanie przez Zakon, zależnie od okoliczności, zależności swej już to od papieża, już to od cesarza. W żadnym razie zwrot ten nie może oznaczać podziału państwa krzyżackiego na część papieską i na część cesarską, jak to sugeruje niezręczny przekład G. Labudy: „że należą oni częściowo do papieża, a częściowo do Niemiec”.

⁴¹⁾ A. Hirschberg, O dyplomacji polskiej za Zygmunta I, Lwów 1880, odb. ze Sprawozd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, s. 14 — 16.

Bezpodstawną jest więc teza, że „w Polsce znajdowały się już wówczas (tzn. w r. 1515) te dokumenty, które w dotychczasowych procesach stanowiły główne środki dowodowe Zakonu na prawo posiadania Pomorza gdańskiego i Ziemi Chełmińskiej”⁴²⁾. Znajdowały się one w Królewcu w komplecie aż do maja 1526 r.

Omówiwszy skuteczność okazania przez Krzyżaków dowodów dokumentarnych, w szczególności bulli Fryderyka II, G. Labuda stwierdza, że „na tym tle żądanie końcowe, ażeby Krzyżacy wydali podstawę dokumentową, która pozwala im podtrzymywać swoją zależność od cesarstwa i wysuwać swoje pretensje terytorialne w stosunku do Pomorza, nabiera właściwego znaczenia”⁴³⁾. Cóż więc, zdaniem autora, Albrecht ostatecznie wydał królowi w Gdańsku dnia 26 V 1526 r.? „Widoczne jest — pisze G. Labuda — że Albrecht niejako na odczepne wydał kilkanaście dokumentów, ażeby literze prawa stało się zadość. Strona polska, otrzymawszy wówczas jeden egzemplarz złotej bulli Fryderyka II, stanowiącej główną ostonę oporu krzyżackiego przed uznaniem zwierzchnictwa polskiego w ostatnich dwudziestu latach, nie dochodziła reszty”⁴⁴⁾. Jest to twierdzenie zupełnie gołosłowne, a „*quod gratis affirmatur, gratis negatur*”. Pozostaje nadal otwarta kwestia dokumentów, którymi ostatni cwał wielcy mistrzowie walczyli z Polską.

Początek rewindykacji terytorialnej Krzyżaków G. Labuda zbył jednym zdaniem stwierdzając, że z żądaniem tym Krzyżacy wystąpili po raz pierwszy za rządów Fryderyka saskiego”, odsyłając do prac Vetulaniego, Werminghoffa i Joachima⁴⁵⁾, a pomijając prace Liskego. Minęło już lat 80 z okładem od czasu, jak historyk ten ogłosił drukiem diariusz zjazdu poznańskiego z r. 1510 mieszczący dokładny wykaz dokumentów, którymi Krzyżacy popierali wówczas swoje roszczenia terytorialne w stosunku do Polski⁴⁶⁾. Tymi samymi dokumentami wojowali oni oczywiście i w r. 1514 na soborze laterańskim i w r. 1515, gdyż ich w okresie największego nasilenia walki o zwrot Prus Królewskich na pewno Polsce nie wydali.

Na zjeździe poznańskim Krzyżacy przedstawili transsumpty 19 dokumentów. W spisie swoim, wciągniętym do diariusza zjazdowego, podzielili je na trzy grupy. W skład pierwszej wchodziły dokumenty dotyczące Ziemi Chełmińskiej, w skład drugiej dokumenty dotyczące Pomorza, a w skład trzeciej dokumenty dotyczące łącznie obu wymienionych ziem oraz Ziemi Michałowskiej.

Porównanie zawartych tam pozycji z pozycjami ustalonymi przez G. Labudę daje następujące wyniki: z wyjątkiem jednej pozycji, mianowicie nadania Jana luksemburskiego z r. 1329, wszystkie inne zostały przez G. Labudę błędnie odgadnięte. Nie przedstawili w r. 1510 w Poznaniu Krzyżacy ani złotej bulli z r. 1226, ani bulli papieskich z r. 1234 i 1243, ani dokumentu Wacława III, ani dokumentów książąt pomorskich, mimo że one wszystkie, jak słusznie twierdzi G. Labuda, znajdowały się wówczas jeszcze w posiadaniu Krzyżaków. Okazali natomiast Krzyżacy w Poznaniu dwa dokumenty margrabiów brandenburskich, wystawione w sprawie sprzedaży Pomorza, a więc dokumenty, o których, jako zachowanych tylko w transsumptach, Labuda pisze: „Możliwe tedy, że należały one do zespołu dokumentów wydanych Polsce”⁴⁷⁾. Okazali także zrzeczenia się

⁴²⁾ G. Labuda, op. cit., s. 196.

⁴³⁾ Tamże, s. 197.

⁴⁴⁾ Tamże, s. 199.

⁴⁵⁾ G. Labuda, op. cit., s. 194.

⁴⁶⁾ X. Liske, Zjazd w Poznaniu w r. 1510, Kraków 1875, s. 104—161; spis transsumptów na s. 114—118. Na podstawie spisu Liskego Wł. Pocięcha (Geneza hołdu pruskiego, 1937, s. 42) doliczył się 19 dokumentów, stanowiących podstawę roszczeń terytorialnych Krzyżaków za Fryderyka saskiego.

⁴⁷⁾ G. Labuda, op. cit., s. 194.

Kazimierza Wielkiego z r. 1343, których według G. Labudy Krzyżacy w r. 1515 już nie posiadali ⁴⁸⁾. Jest wspomniane już nadanie króla czeskiego Jana z r. 1329 i wyrok wyszehradzki z r. 1335, wydane podobno Polsce w r. 1466, „bo cytuje je w swych dziejach Jan Długosz” ⁴⁹⁾. Wprawdzie nie ma w wykazie z r. 1510 tych dokumentów, które G. Labuda wylicza na s. 188 jako wydane Polsce w r. 1466, mianowicie „nadania księcia Konrada Mazowieckiego na rzecz biskupa Chrystiana z 1222 r., na rzecz Krzyżaków z 1228 r.,” „dokumentu biskupa Chrystiana dla Krzyżaków” i wreszcie przywileju Konrada Mazowieckiego na Ziemię Chełmińską z 1230 r.”. Ale brak tych dokumentów w wykazie z r. 1510 bynajmniej nie potwierdza tezy G. Labudy o ich wydaniu Polsce w r. 1466. Wszak nie ma ich także wśród dokumentów, które Krzyżacy przedstawili w transsumptach w Rzymie w r. 1421 ⁵⁰⁾, z czego oczywiście nie wynika, że widocznie uprzednio zostały wydane Polsce, podobnie jak brak przywileju Fryderyka II z r. 1226 w wykazie z r. 1510 nie dowodzi, że został on wydany Polsce w r. 1466.

Spośród dokumentów okazanych w Rzymie w r. 1421 brak w wykazie z r. 1510 następujących: wspomnianej już bulli Fryderyka II z r. 1226; dwunastu dokumentów dotyczących zatargów z Litwą; dokumentu rzekomego nadania Krzyżakom zamku Wizny z 4 wsiami z r. 1230, dokument przedłożono w r. 1421 w dwóch transsumptach, pod nr 11 i 34; potwierdzenia przez Kazimierza, księcia kujawskiego, darowizny Konrada Mazowieckiego z r. 1233; bulli Aleksandra IV z r. 1269 zatwierdzającej Zakon; potwierdzenia nadania Jana Luksemburczyka przez syna jego Karola, margrabiego morawskiego, z r. 1330, jest natomiast „Innovatio” tegoż potwierdzenia, wystawiona w r. 1337; brak takiegoż potwierdzenia przez Elżbietę, małżonkę króla Jana, z r. 1330; przywileju frankfurckiego cesarza Ludwika z r. 1338; dokumentu Kazimierza W. z r. 1349 w sprawie granicy polsko-krzyżackiej; potwierdzenia przywilejów Fryderyka II przez Karola IV z r. 1354; potwierdzenia pokoju kaliskiego w Raciążku w r. 1404; pokwitowania króla z r. 1412; wreszcie wyroków: budzińskiego z r. 1412 i wrocławskiego z r. 1420. Jeżeli fakt ten, pominąwszy zrozumiałe opuszczenie dokumentów dotyczących spraw litewsko-krzyżackich, miałby popierać wiadomą tezę, natenczas należałoby wpierw udowodnić, że wprawdzie niefigurowanie przywileju Fryderyka II z r. 1226 nie dowodzi jego wydania Polsce w r. 1466, że jednakże nieobecność innych dokumentów w owym wykazie wydania ich Polsce w r. 1466 dowodzi.

Czy jednak fakt okazania przez Krzyżaków w Poznaniu tylko transsumptów owych 19 dokumentów nie dowodzi, że oryginałów ich już nie posiadali? Otóż transsumptami posługiwali się Krzyżacy już w procesach piętnastowiecznych, kiedy co do posiadania oryginałów przez nich nie może być najmniejszej wątpliwości. Czynili to z reguły na rozprawach toczących się poza granicami ich państwa, „*propter viarum discrimina, ut amitteretur seu subtraheretur littera*” ⁵¹⁾. I tak w Kownie przedstawiciele krzyżacy przedłożyli Benedyktowi Macrayowi transsumpty 16 swoich dokumentów. Andrzej Łaskarz zakwestionował ich moc dowodową dlatego, że nie powiedziano w nich: „*quod transsumptes fuissent fulciti auctoritate aliqua, scilicet ordinaria vel delegata*”, że nie dołączono dekretu, iż należy dawać im pełną wiarę w sądach i poza nimi, wreszcie że brak im uwierzytelnienia przez notariuszy („*nec decretum appositum, quod eis transsumptis fides plenaria adhiberi debet in iudiciis et extra, item per notarios non describitur, quod de verbo ad verbum, nil*

⁴⁸⁾ Tamże, s. 195.

⁴⁹⁾ Tamże, s. 188.

⁵⁰⁾ Lites I, cz. 2, s. 13 — 100.

⁵¹⁾ E. Weise, Zur Diplomatik..., s. 229.

addendo vel minuendo, quod sensum mutaret vel variaret intellectum, vel (de) originalibus rescripsissent quod fieri debuit ad faciendum fidem huiusmodi transsumptis"⁵²). W r. 1419 na zjeździe gniewkowskim Krzyżacy okazali również tylko transsumpty, a nieokazanie oryginałów usprawiedliwiali żartem, że zostały one wprawdzie przez w. mistrza wysłane, że jednakże konie ciągnące wóz z nimi poniosły i wyrzuciły go do jeziora Melno: „eine nicht ohne Witz erfundene Erzählung”⁵³). Pełnomocnik papieski udał się przeciw do Torunia, gdzie mu w. mistrz okazał oryginały⁵⁴).

W tymże roku na rozprawę przed Zygmuntem Luksemburczykiem we Wrocławiu Krzyżacy przywieźli ze sobą również tylko transsumpty najważniejszych traktatów zawartych z Polską i Litwą, sporządzone przez biskupa pomezańskiego Gerarda. Delegaci polscy 6 I 1420 r. wystąpili przeciw powoływaniu się na transsumpty, lecz cesarz nie uwzględnił ich wniosków⁵⁵). W roku następnym posłali do Rzymu również nie oryginały dokumentów, lecz ich transsumpty, sporządzone przez tegoż biskupa⁵⁶). I w tym wypadku strona polska zarzuciła im, że nie przedstawili oryginałów, lecz tylko ich transsumpty, które kazali wykonać na ziemiach sobie podległych⁵⁷).

Z powyższego wynika, że Krzyżacy posługiwali się transsumptami także wtedy, gdy oryginały transsumowanych dokumentów z całą pewnością jeszcze posiadali, że wobec tego posługiwanie się transsumptami w r. 1510 także nie dowodzi nieposiadania przez nich wówczas oryginałów. Można by tu jednakże stwierdzić, że po r. 1466 sytuacja była inna, że przed owym rokiem Krzyżacy mogli, a po nim musieli się posługiwać transsumptami, gdyż oryginały właśnie w r. 1466 przeszły były w ręce polskie. Jak się sprawa ta przedstawia w świetle rozpraw na zjeździe poznańskim? Otóż w sprawie transsumptów krzyżackich okazanych dnia 6 VII 1510 r. delegacja polska wypowiedziała się w dwa dni później, jak następuje: „Co zaś do owych dokumentów, o których zakonni posłowie wspominają, to nieraz dawniej była sposobność wystąpić z nimi, a Krzyżacy wtedy wykazać się nimi nie mogli. Owe transsumpty zaś i niektóre inne przywileje, które tutaj przytaczają, mają wartość bardzo wątpliwą,

⁵²) Lites, t. II, wyd. 2, s. 107, n., gdzie są wszystkie wydrukowane; s. 294: argumentacja Łaskarza.

⁵³) J. Caro, Geschichte Polens, III, 1869, 495.

St. Zajączkowski, (Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420 — 1423, Ateneum Wil., XII 1937, s. 315) twierdzi, że wskutek wyrzucenia wozu do wody „wiele z tych dokumentów zamokło i zamulało”. Jest to tzw. „*Flüchtigkeitsfehler*” znakomitego historyka Zakonu i stosunków polsko-krzyżackich. Długosz, na którym się St. Zajączkowski opiera, pisze, że po wpadnięciu do wody wszystko, co było na wozie, zamokło i zamulało oprócz dokumentów, bo te były zawinięte w płótno woskowane: „*praeter literas iura et privilegia, ceratis, quibus involuta fuerunt, resistentibus*”. (Opera omnia, t. 13 s. 222). Tłumacz Długosza, K. Mecherzyński, przeżywał widocznie uczuciowo ten „epizod”, skoro dodaje wyrazy, których nie ma w oryginale: „na szczęście były dobrze owinięte”. Długosz pisze, że konie poniosły, gdy woźnica zsiadał z wozu („*auriga descendente*”), lecz tłumacz wiedział coś więcej, skoro pisze, że „woźnica zszedł był kiedyś na chwilę”. (J. Długosza Dzieje Polski, t. 4, 1869, s. 205). Tak to czuły tłumacz w duszy sobie dośpiewał to, czego nie ma w oryginale.

J. Voigt, (Geschichte Preussens, t. 7, 1836, s. 346, przyp. 1) z opowieści Długosza podaje tylko to, że wóz z dokumentami wpadł „*durchs Ausreissen der Pferde*” do jeziora Melno.

⁵⁴) St. Zajączkowski, op. cit., s. 320.

⁵⁵) Tamże, s. 331.

⁵⁶) E. Weise, op. cit., s. 230.

⁵⁷) Lites, III, 1856, s. 346.

a nawet już dawniej uznane zostały za nieważne”⁵⁸⁾. Krzyżacy dnia 9 VII odpowiedzieli, że „gdyby na to osobny dzień wyznaczono, mogliby zamiast transsumptów przedłożyć oryginały”⁵⁹⁾.

A zatem odpowiadając na zakwestionowanie transsumptów przez stronę polską Krzyżacy nie poradzili jej, by porównała je z oryginałami, wydanymi Polsce rzekomo w r. 1466. Polacy zaś na oświadczenie Krzyżaków, że w wyznaczonym terminie gotowi są okazać oryginały, nie odpowiedzieli im, że tego nie będą mogli uczynić, gdyż wydali je Polsce już w r. 1466. Można by tu wtrącić, że w r. 1510, po tylu latach, dyplomaci polscy nie pamiętali już o wydaniu dokumentów krzyżackich w r. 1466. Należy jednakże mieć na uwadze fakt, że na czele delegacji polskiej stał prymas Jan Łaski⁶⁰⁾. Jeżeli więc kto, to chyba on przede wszystkim musiałby wiedzieć o wydaniu Polsce dokumentów krzyżackich w r. 1466, gdyby one rzeczywiście wówczas zostały wydane, a to z uwagi na swoją „działalność porządkową” w Archiwum Koronnym, kiedy to podobno „zaprowadził specjalny kopiariusz pod nazwą *Registrum Prussiae*”⁶¹⁾. Tymczasem, gdy w dyskusji nad dokumentami krzyżackimi w Poznaniu w r. 1510 nadarzyła się sposobność do stwierdzenia tego, prymas milczał.

Jeżeli nadto stwierdzamy, że i Długosz przemilczał fakt rzekomego wydania dokumentów krzyżackich w r. 1466, fakt dla historyka niezmiernie ważny, że król Zygmunt żądając w marcu 1525 r. ich wydania, nie zaznaczył, że chodzi o wydanie tego, co Krzyżakom udało się jeszcze zatrzymać po ekstradycji z r. 1466, że wreszcie ani art. 29 traktatu z 8 IV 1525 r., ani pokwitowanie króla z 26 V 1526 r. nie zaznaczają, iż chodzi o resztę dokumentów krzyżackich, natenczas będziemy wiedzieli, co sądzić o interpretacji traktatu pokojowego z r. 1466 głoszącej, że chodziło w nim nie tylko o unieważnienie dokumentów, lecz także o wydanie ich Polsce.

II

Po przytoczeniu tekstu klauzuli traktatowej, dotyczącej dokumentów krzyżackich, G. Labuda pisze, że wielki mistrz zobowiązuje się: 1) *ipsis terris Pomeranie... cedere et renunciare*, oraz 2) *omnes inscripciones, donaciones... concessas cassare, abolere, extinguere, mortificare*, oraz wreszcie *et illis* (tzn. *inscripcionibus*, a nie *terris*)... *cedere et renunciare*”⁶²⁾. Najpierw jedna ważna poprawka: to nie „wielki mistrz zobowiązuje się”, lecz król nakłada na niego obowiązek; zacytowany tekst bowiem jest wzięty z dokumentu „wystawy” polskiej, a nie krzyżackiej. A następnie „*illis*” odnosi się rzeczywiście do „*inscripcionibus*”, nie do „*terris*”. Ale czy *cedere* bez podania „komu” oznacza „wydać”? W żadnym postanowieniu, mówiącym wyraźnie o wydaniu dokumentów wraz z cedowanymi terytoriami, nie brak informacji, w czyje ręce one mają być wydane. Na dowód kilka przykładów: 1) W dokumencie z 6 XII 1289 r. biskup płocki Tomasz, zrzekając się praw, jakie jemu oraz kapitule płockiej może („*forsitan*”) z Ziemi Chełmińskiej przysługiwały, przyrzekł wydać w ręce w. mistrza wszystkie dokumenty dotyczące tej sprawy: „*promittens... omnia instrumenta, privilegia seu rescripta ad predictam causam... spectantia... ad manus predicti magistri terre Prussie... assignare...*”⁶³⁾.

⁵⁸⁾ X. Liske, *Zjazd w Poznaniu*, s. 68, 127 — 8.

⁵⁹⁾ X. Liske, *op. cit.*, s. 70, 134.

⁶⁰⁾ X. Liske, *op. cit.*, s. 105, przyp. b, gdzie jest podany imienny skład poselstwa polskiego.

⁶¹⁾ G. Labuda, *op. cit.*, s. 188.

⁶²⁾ G. Labuda, *op. cit.*, s. 187 przyp. 12.

⁶³⁾ W. Kętrzyński, *op. cit.*, s. 192 — 3.

2) W traktacie melneńskim z r. 1422: „*Item omnia privilegia, inscriptiones, foedera, obligationes et munimenta quaecunque restitui nobis (scil. królowi) debent...*”⁶⁴). 3) W traktacie brzeskim z 31 XII 1435: „*...debetque sententia iudicum delegatorum de Carcere etc. magistro et ordini... tradi et assignari*”⁶⁵). 4) W żądaniu króla z marca 1525 r. „*...ut dominus magister et ordo ipsius traderet Maiestati R. omnes litteras...*”⁶⁶). 5) W art. 29 traktatu krakowskiego z r. 1525: „*...quod dux Prussiae omnibus privilegiis et iuribus huic contractui repugnantibus... renuntiare et ea in manus Regiae Maiestatis consignare debet*”⁶⁷). 6) W „Articuli” z 12 IV 1525 r.: „*Darnach sollen gedachte privilegia vom fursten in Prewssn koniglicher Mat. vberanthwort werden*”⁶⁸). 7) W przywileju Zygmunta I z 26 V 1526 r.: „*...privilegiis... quae nobis restituit...*”⁶⁹). Rzecz znamienna, że w zacytowanych powyżej tekstach na określenie wydania dokumentów ani razu nie użyto czasownika „cedere”.

Brak informacji „komu” w zwrocie „*et illis... cedere et renunciare*”, nie pozwalający na tłumaczenie „cedere” przez „wydać”, G. Labuda uzupełnia z pomocą swoistej interpolacji myślniej. Pisze on mianowicie, co następuje: „Cytując odnośny fragment układów toruńskich należy odróżnić część postanowień, które odnoszą się do kasacji i mortyfikacji przywilejów jako następstwa zrzeczenia się Pomorza, od części mówiącej o ich odstąpieniu i zrzeczeniu na rzecz króla, na którego przeszły w tym momencie wszelkie prawa, jakie wielki mistrz i zakon posiadali w owych ziemiach”⁷⁰). Otóż to „na rzecz króla” zostało gwałtem przeciągnięte z postanowienia „*et ius omne... in nos et regnum nostrum successoresque nostros reges Poloniae... transferre...*” do poprzedzającego je postanowienia o dokumentach, „*et illis... cedere et renunciare*”, i to z pogwałceniem zasad gramatyki łacińskiej, gdyż „cedere” konstruuje się zawsze z „*alicui*”, nigdy zaś z „*in aliquem*”.

Jak dawniej interpretowano postanowienia traktatu z r. 1466 „wystawy” polskiej, dotyczące dokumentów krzyżackich? A. Vetulani wskazał na fakt, że „Długosz, który streszczając ten punkt traktatu krakowskiego [sic, powinno być: toruńskiego] nic nie mówi o obowiązku wydania dokumentów”⁷¹). Ale Długosz nie mówi także o obowiązku unieważnienia tychże, z czego jednakże nie można wnioskować, że odpowiedniego zobowiązania w traktacie nie było. Nie można się zatem powoływać na milczenie Długosza, by uzasadnić tezę, że traktat z r. 1466 nie zobowiązywał Krzyżaków do wydania dokumentów. Nie można też powoływać się, jak to czyni tenże autor, na interpretację „anoniowego”, jak mniema, „tłumacza traktatu na język polski z XVI w.”⁷²), gdyż jest to przekład traktatu nie „wystawy” polskiej, lecz krzyżackiej.

⁶⁴) Dogieł, IV, s. 112 — 113.

⁶⁵) Tamże, s. 127.

⁶⁶) A. Wojtkowski, op. cit., s. 296.

⁶⁷) O. Balzer, Corp. iur. pol., t. IV, s. 158.

⁶⁸) A. Wojtkowski, op. cit., s. 299.

⁶⁹) O. Balzer, op. cit., s. 224.

⁷⁰) G. Labuda, op. cit., s. 187.

⁷¹) A. Vetulani, Słowo..., s. 201.

⁷²) Tamże, s. 201.

Można się natomiast powołać na interpretację wybitnego niemieckiego znawcy prawa międzynarodowego z początków w. XVIII, J. P. Ludewiga ⁷³⁾. W „Vertheidigtes Preussen”, drukowanym w r. 1703 rzekomo w Mergentheim, siedzibie Zakonu Niemieckiego, autor ten wydrukował w anneksach traktat toruński „wystawy” polskiej. O postanowieniach dotyczących dokumentów Ludewig na s. 43 pkt. II pisze, co następuje: „*Vielmehr sollten hiedurch alle bishero zwischen der Kron Polen und deutschen Bruderorden eingegangene Verträge, Handlungen, Friedens-Schlüsse gänzlich aufgehoben (sic), abgeschaffet und zernichtet sein, unter was Versprechung, Zusage, Eidschwüren oder andere Verbündung solche nur geschehen wären, welche alle hiermit nochmals cassieret, extinguiet, abolieret und mortifizieret würden*”. Na s. 133 ponownie, tym razem po łacinie, streszcza postanowienie traktatu: „*Cum regno Poloniae fratres Teutonici sint una gens, unus populus, unum et individuum corpus*”. „*Secus facta annullat, cassat, abolet, tollit, extinguit, mortificat, derogat*”. A dalej po niemiecku: „*Und dieses alles sind die eigentlichen Wörter des Thornischen Friedens-Instruments*”. O rzekomym zobowiązaniu Krzyżaków w traktacie do wydania dokumentów Ludewig nie wspomina ani słowem.

Błędna jest zatem teza, że w traktacie toruńskim z r. 1466 Krzyżacy zostali zobowiązani do wydania Polsce dokumentów. Mieli je oni tylko unieważnić.

Kiedy i jakim dokumentem tego dokonano?

Przyczyną tak długiego i uporczywego utrzymywania się w nauce historycznej tezy o wydaniu Polsce dokumentów krzyżackich w r. 1466, przyczyną kruszenia kopii w jej obronie dziś jeszcze, jest niewątpliwie opieranie się jej zwolenników i obrońców wyłącznie na tekście traktatu „wystawy” polskiej, a pomijanie tekstu „wystawy” krzyżackiej. Jedną tylko J. Karwasińska, jak wynika z jej wypowiedzi, zacytowanej w przypisku 11, zdawała sobie sprawę z tego, że należałoby się oprzeć na tekście sformułowanym przez w. mistrza ⁷⁴⁾. Nie mając przed sobą owego tekstu autorka przecież wie, co w nim jest zawarte, a wie o tym z tekstu... „wystawy” polskiej! A tymczasem aprioryczne przekonanie, że obchodząca nas tu klauzula traktatowa w sformułowaniu w. mistrza jest identyczna z klauzulą w sformułowaniu polskim, że wobec tego można się dowolnie opierać na jednym lub na drugim tekście, jest zupełnie błędne.

Tekst w. mistrza był co prawda pięciokrotnie drukowany w XVI w., dwukrotnie w brzmieniu tylko łacińskim, raz w przekładzie polskim tylko i dwu-

⁷³⁾ „Vertheidigtes Preussen wider den vermeinten und widerrechtlichen Anspruch des Teutschen Ritter-Ordens und insbesondere dessen an. 1701 auf dem Reichstag zu Regensburg ausgestreuetes, unbefugtes und in iure et facto irriges Gravamen über die königliche Würde von Preussen”. — Estreicher wymieniając ten anonimowy druk pod hasłem „Preussen” nie podaje autora. Jest nim według „Deutsches Anonymen-Lexikon” (t. 3, 1905, s. 299) Johann Peter Ludewig, archiwista w Magdeburgu, a potem długoletni profesor w Halle. W życiorysie jego drukowanym w „Allgemeine deutsche Biographie” R. Koser ogólnikowo tylko wymienia „eine publizistische Verteidigung der preussischen Königswürde”, czym Ludewig zwrócił na siebie uwagę jednego z ministrów. Czyżby pracy tej Ludewig nie napisał na zamówienie rządu pruskiego? Na podstawie rozległego materiału prawniczego i historycznego autor wykazuje prawo Polski do Prus, bezprawne i okrutne rządy w nich Krzyżaków, wreszcie uprawnienie Polski do nadania Prus Albrechtowi, a potem linii elektorskiej Hohenzollernów. Autor często wyraża zdziwienie, że Polska wcześniej nie położyła kresu przeniewierczemu Zakonowi. Publikacja ma na celu wykazanie bezpodstawności protestu Zakonu Niemieckiego przeciw koronacji królewieckiej w r. 1701 i ciągle jeszcze ponawianych żądań zwrotu dawnych Prus krzyżackich.

⁷⁴⁾ J. Karwasińska, op. cit., s. 189 przyp. 38.

krotnie w brzmieniu łacińskim i polskim⁷⁵). Autorka jednakże koniecznie oprzeć się chciała na oryginale, wtedy jeszcze Polsce nie zwróconym. Ale dla czego tej samej potrzeby nie odczuwała w stosunku do tekstu „wystawy” polskiej i bez żadnych skrupułów oparła się na Dogielu?

G. Labuda przeoczył widocznie ów ze wszech miar słuszny, ale przez autorkę nie spełniony postulat metodologiczny, zawarty implicite w jej usprawiedliwieniu się, i jak ona oparł się wyłącznie na tekście „wystawy” polskiej, mimo że od r. 1949 był mu dogodnie dostępny nowy, z oryginału dokonany przedruk „wystawy” krzyżackiej w wydawnictwie źródłowym K. Górskiego wraz z nowym przekładem polskim⁷⁶).

Wydanie swoje K. Górski uważa za pierwsze od czasu Dogiela⁷⁷). Omyłka ta powstała z niezrozumienia obu „wystaw”: polskiej i krzyżackiej. Dogiel daje tekst „wystawy” polskiej, Górski zaś tekst „wystawy” krzyżackiej. Zatem wydanie jego jest pierwszym od czasu Januszowskiego, czyli od r. 1600. Jest ono pozbawione aparatu krytycznego, co niekorzystnie odbiło się na poprawności tekstu. Uwzględnienie w aparacie krytycznym poprzednich wydań, także owego niepoprawnego wydania pijarskiego, w którym mamy na przemian tekst wystawy polskiej i tekst wystawy w. mistrza byłoby najnowszego wydawcę uchroniło od niejednego błędu. I tak na s. 219 czytamy u niego „*supremus sedatos*”, co jest bez sensu. Tłumacz, czyli sam wydawca, poprawił to w myśli na „*supremus sedatus*” i przełożył ów zwrot na „Najwyższy ułagodzony”⁷⁸). W rzeczywistości powinno być jak w Voluminach Legum i w Dogielu, „*supremus sedator*”⁷⁹), co tłumacz szesnastowieczny przełożył pięknie na „najwyższy sprawca pokoju”. Przyłuski, a za nim Januszowski podają bezsensowne „*supremus sedatio*”⁸⁰).

⁷⁵) J. Łaski, *Commune incliti Poloniae regni privilegium* 1506, fol. 142 — 150; J. Przyłuski, *Leges seu Statuta ac Privilegia regni Poloniae*, 1553, fol. 724 — 740; J. Herburt, *Statuta i przywileje koronne z łacińskiego języka na polski przełożone*, 1570, s. 717 — 738; St. Sarnicki, *Statuta i Metryka przywilejów koronnych językiem polskim spisane*, 1594, s. 1075 — 1107; J. Januszowski, *Statuta, prawa i konstytucje koronne łacińskie i polskie*, 1600, s. 865 i n. Błędną zupełnie jest informacja St. Estreichera w Bibliografii polskiej, pod „Sarnicki” na s. 148: „Sarnicki wreszcie sam dokonał przekładu z łaciny ogromnej większości praw i przywilejów, a wyjątkowo tylko zamieszczał je w tekście łacińskim (np. str. 22). Przekład dokonany pięknym polskim językiem”. Otóż z tego, co St. Estreicher zapisał na konto Sarnickiego, skreślić należy te wszystkie teksty, które napisane były tylko po polsku, a jest ich wiele; następnie wszystkie teksty odnoszące się do spraw polsko-krzyżackich, bo te zostały przezeń przedrukowane dosłownie z Herburt. Sarnicki uzupełnił wprawdzie Herburt. niektórymi dokumentami, dotyczącymi spraw polsko-pruskich, ale podał je w brzmieniu łacińskim, gdyż ich przekładu polskiego nie miał od kogo odpiścić. Również w przywilejach księstwa mazowieckiego, których Herburt w ogóle nie podaje, Sarnicki nie przełożył na język polski tekstów łacińskich (s. 1143 i n.). Podobnie i Januszowski nie przełożył na język polski dokumentów, które w dziele swoim przytoczył, a przykładów ich nie znalazł u Herburt. Pochwały, których St. Estreicher udzielił Sarnickiemu za jego rzekome przekłady, dokonane istotnie „pięknym polskim językiem”, należy zatem przepisać na konto Herburt.

⁷⁶) K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. 204 — 232 tekst łaciński, s. 84 — 114 przekład polski. Podana na s. 85 informacja, że „przekład polski opublikował Sarnicki St. ... oraz Januszowski J. ...” należy uzupełnić tym, że obaj ci wydawcy przekład wzięli z Herburt. Z Sarnickiego też, a nie z Herburt. A. Vetulani przedrukował przekład polski w swoim wyborze źródeł pt. *Władztwo Polski w Pruszech Zakonnych i Książęcych* (1454 — 1657), 1953, s. 43 — 73.

⁷⁷) K. Górski, op. cit., s. V (Przedmowa).

⁷⁸) K. Górski, op. cit., s. 100.

⁷⁹) Vol. Leg., t. 1, s. 212; Dogiel IV 169.

⁸⁰) J. Przyłuski, op. cit., fol. 732; J. Januszowski, op. cit., s. 376.

Obchodząca nas tu klauzula traktatu z r. 1466 „wystawy” krzyżackiej brzmi, jak następuje: „*Quibus quidem terris Pomeranie, Culmensi et Micholoviensi* ⁸¹⁾ *nos magister Ludovicus... pro nobis, successoribus et ordine nostro cedimus et renunciamus, nosque et ordinem nostrum terris prefatis Pomeranie, Culmensi et Micholoviensi* ⁸¹⁾ *in perpetuum abdicamus, ac omnes inscriptiones... cassamus, abolemus, extinguimus et mortificamus, et illis... perpetue cedimus et renunciamus et jus omne... in dominum Kazimirum... perpetuo transferimus* ⁸²⁾ *per presentes*”. W powyższym tekście w. mistrz nie zobowiązał się w sprawie dokumentów krzyżackich do niczego. Cała ta enuncjacja jego nie ma w ogóle charakteru zobowiązania na przyszłość. Jest to deklaracja odstąpienia od wszelkich nadań, dokonanych przez kogokolwiek na rzecz Zakonu, wyrzeczenia się ich i unieważnienia ich na zawsze. Deklaracją tą w. mistrz spełnił zobowiązanie nałożone na niego przez króla. Wszystko dokonało się jednego i tego samego dnia, mianowicie 19 X 1466: i nałożenie obowiązku przez króla, i wywiązanie się z niego przez w. mistrza. Nigdy już potem wykonanie odnośnej klauzuli traktatu wystawy polskiej przez Zakon nie było przedmiotem rozmów polsko-krzyżackich. Nie nawiązano też do niej żadnym słowem w r. 1525 i 1526. Sprawę wydania Polsce dokumentów krzyżackich potraktowano zarówno w żądaniu króla z marca 1525 r., jak i w traktacie z 8 IV tegoż roku jako rzecz nową. Mamy więc odpowiedź na pytanie, dotąd przez nikogo nie postawione, kiedy i jakim aktem w. mistrz spełnił zobowiązanie nałożone nań przez króla w traktacie pokojowym z r. 1466 „wystawy” polskiej. Nie mając charakteru zobowiązania na przyszłość przytoczona deklaracja w. mistrza nie rozpoczyna się od wyrazów „*Tenebimur nos magister Ludovicus*”, jak byśmy się tego spodziewali po owym „*Tenebitur dominus magister*” w dokumencie „wystawy” polskiej. Brak owego korelatywnego „*Tenebimur*” sprawił niemały kłopot najnowszemu tłumaczowi traktatu. Podzielił on obchodzącą nas tu klauzulę trafnie na trzy części, na część dotyczącą ziem, na część dotyczącą dokumentów i na część dotyczącą praw przysługujących Zakonowi na wymienionych ziemiach. Równocześnie zaś w myśli przywrócił nie istniejącą w oryginale ścisłą korelację z tekstem traktatu „wystawy” polskiej, ale tylko w pierwszych dwóch częściach, nadając im przez dwukrotnie interpolowane „Powinniśmy” charakter zobowiązania na przyszłość, a tylko w trzeciej części zachowując charakter, jaki ma w tekście oryginalnym. Wyszedł z tej niedozwolonej operacji tekst następujący: „Powinniśmy również my, mistrz Ludwik, komturowie i Zakon... za nas i następców naszych... odstąpić i wyrzec się wieczystym, nieodwołalnym i nie przymuszonym odstąpieniem i wyrzeczeniem się... tychże ziem... (Powinniśmy) uchylić, znieść, uznać za wygasłe i umorzyć wszelkie zapisy, darowizny, zrzeczenia się, cesje, rezygnacje, potwierdzenia, przywileje, instrumenty (notarialne), akty sprzedaży, kupna, lauda, wyroki arbitrów, wyroki sądowe, publiczne obwieszczenia, obwarowania i dekrety sporządzone i wydane na korzyść nas i Zakonu w stosunku do wspomnianych ziem przez papieży... oraz jakiegokolwiek osoby duchowne i świeckie... oraz wszelkie prawa... wieczyście przenosimy na pana Kazimierza...”. Tylko drugie „Powinniśmy” zostało umieszczone w nawiasach na znak, że zostało interpolowane przez tłumacza, pierwsze zaś nie. Tłumacz nadając deklaracji w. mistrza, unieważniającej dokumenty krzyżackie, formę zobowiązania do unieważnienia ich w przyszłości, nie poinformował jednak czytelnika o tym, kiedy i jakim aktem w. mistrz zobowiązanie to spełnił. Pomiął także w przekładzie swoim ważny zwrot „*per presentes*”. Jak najślusniej natomiast tłumacz w odniesieniu do

⁸¹⁾ K. Górski, op. cit., s. 208 — 9, błędnie: *Culmensem et Micholoviensem*.

⁸²⁾ Tamże, błędnie: *transferimus*.

umarzanych dokumentów nie użył terminu „wydać” czy „odstąpić”. Znamienne jest i to, że wydawca w swoim podziale traktatu na 26 grup ani słowem nie wspomniał nie tylko o rzekomym zobowiązaniu się Krzyżaków do wydania dokumentów, ale nawet o ich „mortyfikacji”⁸³⁾.

W przekładzie szesnastowiecznym, nie skażonym żadnymi interpolacjami zmieniającymi istotny sens oryginału, omawiana klauzula brzmi, jak następuje: „Z których to ziem pomorskich, chełmińskich i michałowskich my, mistrz Ludwik, komendorowie i Zakon niemiecki i z prawa, z własności tytułu, państwa... zastąpieniem i wyrzeczeniem się wiecznym, nieoderwanym, dobrowolnym za równą i jawną świadomością, nam, potomkom i Zakonowi naszemu zstępujemy, odrzekamy i wyrzekamy się, my i zakon nasz ziemi pomorskiej i chełmińskiej i michałowskiej na wieki; i wszystkie zapisy, darowania, wyrzekania, zstępowania, zeznawania, potwierdzenia, przywileje, instrumenta, przedawania, kupowania, uchwalenia, sądy, skazowania, obrony i dekrety z łaski przeciwko Zakonowi naszemu na Ziemi przerzeczone, uczynione, skazane, pozwolone, niktzemne czynimy, zatracamy, zagaszamy, umorzamy i z nich nam i potomkom naszym i Zakonowi... na wieki zstępujemy, wyrzekamy się z nich i wszystko prawo... na pana Kazimierza... na wieki przenaszamy przez niniejszy przywilej...”⁸⁴⁾.

W przekładzie tym zwrot „*per presentes*” został oddany przez wyrazy „przez niniejszy przywilej”. Zwroty takie, jak „*per presens privilegium*” lub „*per presentes*” znamionują dany przywilej jako ustanawiający prawo („*rechtsbegründend*”)⁸⁵⁾. Nie należy ich zatem w przekładach opuszczać. Brzmienie deklaracji w. mistrza jest, jak widzieliśmy, zbyt wyraźne: w. mistrz nie zobowiązał się w niej do wydania Polsce dokumentów krzyżackich. Wobec tego wydanie ich w r. 1466 nie nastąpiło.

Drugim z rzędu argumentem zwolenników wiadomej tezy jest praktyka wydawania dokumentów wraz z cedowanymi terytoriami. J. Karwasińska, pisząc o powrocie Pomorza oraz ziem chełmińskiej i michałowskiej do Polski w r. 1466, dodaje jako pewnik, że „stosownie do tego” wróciły także „dokumenty ich dotyczące”. G. Labuda⁸⁶⁾ zaś dodaje, że nie mogłoby „być mowy o trwałym zabezpieczeniu posiadania Pomorza i Ziemi Chełmińskiej, gdyby równocześnie nie wróciły odpowiednie dokumenty, nadające te terytoria Krzyżakom”. Autor ten powołuje się nadto na „olbrzymią praktykę międzynarodową i odsyła do R. Heubergera „*Allgemeine Urkundenlehre für Deutschland und Italien*”, 1921 s. 8, oraz na „praktykę stosunków polsko-krzyżackich”, odsyłając po przykłady do rozprawy J. Karwasińskiej s. 187 n.

Jedyne znajdujące się na wskazanej stronie zdanie Heubergera w sprawie wydawania dokumentów brzmi, jak następuje: „*Zur Verhütung von Missbrauch werden Beweise UU. nach Erlöschen des verbrieften Rechts meist den Urheber zurückgestellt (vielfach auf Grund vertragsmässiger Abmachung), durch Zerschneiden usw. entkräftet bezw. vernichtet, im Fall des Verlustes durch amtliches Verfahren oder Privathandlung (Ausstellung eines Totbriefs) für ungültig erklärt*”. Nie ma tu zatem mowy o wydawaniu dokumentów wraz z cedowanymi ziemiami. Regułę R. Heubergera można zastosować tylko do tych wypadków, w których jeden kontrahent zwraca drugiemu pisemne zobowiązania po otrzymaniu od tegoż terytoriów, o których w owych dokumentach była mowa, nie zaś do wypadków, o które chodzi G. Labudzie. Praktyce opisanej przez Heubergera

⁸³⁾ K. Górski, op. cit., s. LXXXIX — XCI.

⁸⁴⁾ A. Vetulani, Władztwo Polski w Prusiech, 1933, s. 47 — 48.

⁸⁵⁾ R. Heuberger, *Allgemeine Urkundenlehre für Deutschland und Italien*, 1921, s. 59.

⁸⁶⁾ G. Labuda, op. cit., s. 187 — 188.

odpowiadają następujące przykłady, przytoczone w rozprawie J. Karwasińskiej: zwrócenie przez Władysława Jagiełłę Zakonowi, jako wystawcy, dokumentów w sprawie zastawu Ziemi Dobrzyńskiej po odzyskaniu jej w r. 1404 oraz zastrzeżenie zwrotu królowi skryptu dłużnego po spłaceniu przezeń Zakonowi sumy zastawnej⁸⁷⁾, a w traktacie pokojowym z r. 1422 żądanie krzyżackie zwrotu dokumentów, wystawionych w sprawie „lewobrzeźnych posiadłości, które Polsce zostały oddane, mianowicie Nieszawy, Murzynna, Orłowa i Nowej Wsi⁸⁸⁾. Żadną miarą zaś nie można zastosować zasady, sformułowanej przez Heubergera, do żądania wydania Polsce obu wyroków Zygmunta luksemburskiego z r. 1412 i 1420 ani do żądania wydania Zakonowi wyroku z r. 1339, bo wysuwający to żądanie nie byli wystawcami rewindykowanych dokumentów. Rewindykacje te opierały się na zupełnie innej zasadzie, tej mianowicie, która dokumenty traktuje jako *pertinens territorii*, bez względu na to, przez kogo zostały wystawione.

Krzyżacy zasadę tę stosowali od samego niemal początku swego bytowania w Polsce. I tak w r. 1230 zażądali od biskupa Chrystiana wydania im tzw. przywileju łowickiego, wystawionego przez Konrada Mazowieckiego w r. 1222⁸⁹⁾. W r. 1289 biskup płocki Tomasz został przez nich zobowiązany do wydania im w określonym terminie przywilejów uprawniających biskupów płockich do sprawowania władzy biskupiej w Ziemi Chełmińskiej⁹⁰⁾. Później, po sprzedaniu im Pomorza przez margrabiów brandenburskich, w ręce ich przeszedł dokument Wacława III z r. 1305⁹¹⁾.

Polska natomiast nie przywiązywała wagi do zabezpieczenia posiadania swoich ziem, na wypadek ich odzyskania, przez wejście w posiadanie dokumentów, które ich dotyczyły. Nie żądała ich wydania w procesach z lat 1320/21 i 1339. W r. 1412 ze strony polskiej zażądano od Zygmunta Luksemburczyka, który miał wydać wyrok w sporze polsko-krzyżackim, orzeczenia, że ziemie polskie będące w posiadaniu Zakonu należały do Polski i powinny być jej zwrócone oraz że wszelkie traktaty pokojowe i umowy dotyczące ich są nieważne, a przynajmniej, „że powinny być skasowane i anulowane”⁹²⁾. Mowa tu zatem o umorzeniu pewnych dokumentów, ale nie o ich wydaniu, mimo że ze strony polskiej domagano się zwrotu określonych terytoriów. Na soborze konstancjeńskim w sprawie dokumentów krzyżackich strona polska ograniczyła się do stwierdzenia, że są fałszywe, że za takie powinny być osądzone i potępione⁹³⁾. Również w procesach 1420—1422 Polska nie zażądała wydania dokumentów wraz z rewindykowanymi ziemiami⁹⁴⁾. Dopiero w traktacie pokojowym z r. 1422 Polska zobowiązała Zakon, zrzekający się „przewozu toruńskiego oraz lewobrzeźnych posiadłości: Nieszawy, Murzynna, Orłowa i Nowej Wsi”; do wydania „nie tylko dokumentów nadawczych z XIII wieku, ale i pokoju toruńskiego 1411 r. i obu wyroków Zygmunta luksemburskiego z r. 1412 i 1420”. Ale równocześnie Polska unieważniła wyrok z r. 1339 i zobowiązała się do wydania go Zakonowi, „*si haberi poterit*”, mimo olbrzymiej wagi, jaką dón

⁸⁷⁾ J. Karwasińska, op. cit., s. 187—188.

⁸⁸⁾ Tamże, s. 189.

⁸⁹⁾ W. Kętrzyński, op. cit., s. 223.

⁹⁰⁾ Tamże, s. 192—3.

⁹¹⁾ G. Labuda, op. cit., s. 194.

⁹²⁾ Lites, t. II, wyd. 2, s. 271: „...*concordias, contractus sive ipsorum literas... fuisse et esse... cassas... vel saltem cassandas et annullandas...*”.

⁹³⁾ Lites, t. III, 1856, s. 89.

⁹⁴⁾ Tamże, s. 192—215: „*Allegationes pro parte regis Polonie coram Sigismundo imperatore A. D. 1420*” nie żądają wydania dokumentów. Milczą w tej sprawie także wnioski przedstawione w r. 1421 Antoniemu Zeno we Wschowie (Lites, t. II, 1855, s. 52 n.).

przywiązywała w ciągu całego sporu z Krzyżakami. Postanowienia te zostały powtórzone w traktacie z 31 XII 1435. Strona polska ponowiła więc unieważnienie wyroku z r. 1339, „tak jak i Zakon za nieważne ogłaszał te z pozostałych u niego przywilejów, które by nowy stan rzeczy podważały”⁹⁵). Mamy tu więc przykład samego tylko unieważnienia dokumentów przez Krzyżaków bez obowiązku wydania ich Polsce, która widocznie takie zabezpieczenie swego stanu posiadania uznała za wystarczające. Podobnie i w traktacie z r. 1466 w stosunku do „*omnes vendiciones, donaciones, alienaciones libertates, inscriptiones in, de et super opidis, castris et villis*”, których w. mistrz dokonał w ciągu wojny trzynastoletniej mając w mocy swojej Sztum, Chełmno, Brodnicę, Dzierżoń i in., ograniczono się do ich skasowania⁹⁶). Strona polska tym się zadowolili i nie zażądała ich wydania.

Taka była w rzeczywistości owa „praktyka stosunków polsko-krzyżackich”, na którą powołuje się G. Labuda. Odpada więc drugi z wysuniętych przez J. Karwasińską i G. Labudę dowodów. Trzeci — to „dowód z Długosza”.

Wykazana już w rozdziale pierwszym bezpodstawność tego dowodu z Długosza ukaże nam się w wyraźniejszym jeszcze świetle, gdy tym sposobem dowodzenia obejmujemy wszystkich autorów, którzy tak jak Długosz pisali przed r. 1525, a w pracach swoich przytaczają in extenso dokumenty krzyżackie. W takim razie wydanie dokumentów krzyżackich Polsce nastąpiło przed r. 1466, dokładnie przed r. 1459, bo w anonimowym memoriale⁹⁷) z tego właśnie roku znajdujemy ich 22 w dosłownym brzmieniu, od złotej bulli Fryderyka II z marca 1226 r. aż do traktatu pokojowego z r. 1435. Wśród nich są także teksty owych trzech dokumentów, które w dosłownym brzmieniu przytacza Długosz.

Perlbach nie wpadł oczywiście na pomysł, by wobec powyższego datę wydania Polsce dokumentów krzyżackich przesunąć dalej w przeszłość, poza rok 1459. Daleki był od tezy, że anonimowy autor memoriału z tegoż roku mógł być przytoczyć w dosłownym brzmieniu teksty tych tylko dokumentów, których oryginały uprzednio zostały wydane Polsce. Wskazał natomiast źródło, z którego autor memoriału zapewne („*wohl*”) teksty dokumentów zaczerpnął, mianowicie „*registrum*” Pawła Włodkowica⁹⁸). Z tego źródła wziął oczywiście także Długosz teksty tych dokumentów krzyżackich, które w dziele swoim przytoczył w dosłownym brzmieniu. Mając ten kopiariusz, sporządzony w Rzymie w r. 1424 na prośbę Włodkowica⁹⁹), Długosz nie potrzebował oczywiście czekać na wydanie oryginałów.

„Sprawa wydania Polsce dokumentów krzyżackich wobec zebrania nowych informacji wymaga ponownego rozpatrzenia”, kończy G. Labuda swoją notatkę krytyczną. Jest to zapowiedź nowej rozprawy na obchodzący nas tu temat. Ale już teraz autorowi „wydaje się”, że główny trzon poglądów Karwasińskiej zostanie nienaruszony”. Otóż, jak widzimy, nie pozostaje z nich nic. To samo trzeba będzie powiedzieć o dodatkowym argumentie G. Labudy.

Znajomość zobowiązania krzyżackiego z r. 1230 polscy mężowie stanu z r. 1515 czerpali nie z oryginału odnośnego dokumentu, wydanego Polsce

⁹⁵) J. Karwasińska, op. cit., s. 189.

⁹⁶) K. Górski, Związek Pruski, s. 224 — 5.

⁹⁷) M. Perlbach, Ueber eine polnische Denkschrift aus der Zeit des dreizehnjährigen Krieges, Królewiec 1873 (Odb. z *Altpreussische Monatschrift*, t. X, z. 7, s. 566 — 578) s. 14 — 15.

⁹⁸) M. Perlbach, op. cit., s. 14 przyp. 50: „*Nr 8 — 22 finden sich in dem registrum des Cardinals Guillermus von St. Marcus, Lites Ib, und sind wohl diesem entnommen*”.

⁹⁹) Lites, I, cz. 2, s. 1. 100 — 101: „*Et idem transcriptum prefato domino Paulo... tradidimus et assignavimus Romae...*” 10 I 1424. Dalsze losy tego registrum przedstawił E. Weise, op. cit., s. 230 przyp. 25.

rzekomo w r. 1466¹⁰⁰⁾, ani z kopii znajdującej się w „registrum” Włodkowska¹⁰¹⁾, lecz z „impugnatio” dokumentów krzyżackich, przedstawionej przez stronę polską w Rzymie r. 1421, oraz z tez, przedstawionych legatowi papieskiemu do Polski i państwa zakonnego, Antoniemu Zeno, w roku następnym.

Punkt XVIII¹⁰²⁾ impugacji, skierowanej przeciw nadaniu Konrada Mazowieckiego z r. 1230, brzmi, jak następuje: „*Item quod licet in dictis litteris dicitur contineri, quod predicti fratres bona fide tunc repromiserunt eidem duci Cunrado suisque heredibus contra Pruthenos et alios sarracenos terram dicti Cunradi impugnantes assistere et sine dolo et fictione cum eis militare et per consequens accendo, a fortiori sic tacite promiserunt non impugnare per semet ipsos...*”. Jest tu zatem zawarte dokładne streszczenie zobowiązania krzyżackiego oraz stwierdzenie, że wobec zapewnienia Polsce pomocy wojskowej Krzyżacy a fortiori przyrzekli milcząc, że nie będą na Konrada napadali. W drugiej części tego punktu strona polska stwierdza, że Krzyżacy mimo tego zobowiązania przecież nie tylko żadnej pomocy Polsce nie udzielali, lecz przeciwnie, napadli na Władysława Łokietka i wydarli mu Pomorze, Kujawy oraz inne ziemie. „*Sicque etiam, posito sed non concesso, quod dicta donacio alias de iure valuisse, tamen iam taliter evanuit ipso facto*”. W punkcie zaś 46, jednym z ówch 114 przedstawionych w r. 1422 Antoniemu Zeno, omówiono najpierw przybycie Krzyżaków do Polski, w małej liczbie, nic nie posiadających i żyjących z jałmużny książąt i panów polskich, a następnie wydarcie przez nich Polsce Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, Nieszawy, Orłowa i Murzyna oraz Pomorza. Wreszcie zarzucano im, że nie tylko nie uznają zwierzchnictwa Polski, do czego zobowiązani są z racji dzierżenia owych ziem, „*sed etiam vitio ingratitude conversi in magnam superbiam, ubi suum auxilium potius parare debuerunt contra infideles, extunc in eisdem terris, taliter per eos occupatis, guerris et dampnis gravissimis et calamitatibus quasi infinitis ac variis iniuriis et molestacionibus oppresserunt et afflixerunt dictum regnum et habitantes in eo, ... a quibus guerris... usque modo non cessarunt, ... neque cessant, salvis temporibus treugarum et quarundam concordiarum preten-sarum*”¹⁰³⁾.

Zestawmy teraz z powyższymi tekstami to, czym statyści polscy w r. 1515 uzasadniali swoją tezę o utraceniu przez Zakon prawa do rewindykowanych ziem polskich. Utracił on je „*ratione culpae, ingratitude... et delicti*”. „*Culpae, quia causam seu conditionem insertam in quadam donatione per eos/scil. Krzyżaków/ asserta de terra Colmensi non adimpleverunt, sed semper recusarunt eam observare nolentes militare ad bellum cum regibus Poloniae. Ingratitude, quia ingratos se reddiderunt contra principes et reges, eorum benefactores, arma contra eos movendo ac multa enormia damna in regno Poloniae perpetrando, propter quae merito debuerunt privari omni donatione, si qua eis facta fuit. Delicti, scilicet invasionis, violentie et laesae maiestatis hostiliter per plures annos contra dictos reges pugnando suaque propria auctoritate ius dicendo ac rebellando. Quae omnia nedum sufficiunt ad privandum eos dominio dictarum terrarum, si quod in eis habuissent sed etiam omnium bonorum suorum*”¹⁰⁴⁾.

To zatem dopiero zestawienie tekstów wyjaśnia nam genezę argumentu z r. 1515. W żadnym razie więc argument polski z r. 1515 nie może być dowodem, że oryginał dokumentu z r. 1230 już wówczas był w Polsce. Polscy mężo-

¹⁰⁰⁾ G. Labuda, op. cit., s. 196.

¹⁰¹⁾ Zob. przyp. 99.

¹⁰²⁾ Lites, III, 1856, s. 5 — 6.

¹⁰³⁾ Lites, II, 1855, s. 33.

¹⁰⁴⁾ E. Joachim, op. cit., s. 242.

wie stanu, układając w r. 1515 ową „Summaria informatio”, nie potrzebowali nawet zaglądać do jego kopii, którą w Polsce posiadano już od czasów procesu rzymskiego. Dodać tu jeszcze można, że nie dopiero w r. 1515, lecz już na zjeździe poznańskim w r. 1510 była omawiana sprawa zobowiązania Krzyżaków do udzielania Polsce pomocy zbrojnej. Zgodnie z instrukcją otrzymaną na sejmie piotrkowskim tegoż roku, aby na zjeździe nie dopuścić do rozpraw nad początkami Zakonu w Polsce, lecz aby trzymać się ściśle postanowień traktatu pokoju wieczystego i żądać ich wykonania¹⁰⁵⁾, delegacja polska także w sprawie pomocy zbrojnej opierała się z początku wyłącznie na wspomnianym traktacie. Lecz gdy Krzyżacy zaczęli zasłaniać się tym, że państwo ich, osłabione długoletnią wojną i połączonymi z nią zniszczeniami, na domiar złego zadłużone, do udzielania takiej pomocy nie jest zdolne¹⁰⁶⁾, wtedy delegacja polska dnia 13 VII, odstępując od otrzymanej instrukcji i zwracając się ku zamierzczylej przeszłości, odpowiedziała że w. mistrz z braćmi jest potężniejszy i bardziej przygotowany do wojny niż wówczas, kiedy Zakon został wezwany do Polski, aby jej udzielał pomocy w walce z poganami¹⁰⁷⁾. A gdy pod koniec zjazdu pełnomocnicy cesarscy zaproponowali m.in. usunięcie z traktatu toruńskiego owego zobowiązania Zakonu, wtedy ze strony polskiej odpowiedziano, że do udzielania pomocy zbrojnej władcom polskim Zakon został zobowiązany nie tylko w traktacie pokoju wieczystego, ale także w starożytnych przywilejach, nadanych mu przez książąt polskich w początkach jego pobytu w Polsce¹⁰⁸⁾.

* * *

Zagadnienie, do czego zobowiązywał w. mistrza traktat drugiego pokoju toruńskiego „wystawy” polskiej, zagadnienie, z którym dotąd uporać się usiłowano z pomocą jednego tylko jedyne go źródła, zostało dzięki znacznemu poszerzeniu podstawy źródłowej rozwiązane. Okazało się, że traktat pokojowy z r. 1466 „wystawy” polskiej zobowiązywał w. mistrza tylko do unieważnienia dokumentów, a nie do ich wydania, że obowiązek unieważnienia ich w. mistrz spełnił formułą kasacyjną, pomieszczoną w traktacie pokojowym z 19 X 1466 r. „wystawy” krzyżackiej, której tekst w tym miejscu bynajmniej nie jest identyczny z tekstem klauzuli archiwalnej „wystawy” królewskiej, że nigdy już potem nie toczyły się na ten temat żadne rozmowy czy układy polsko-krzyżackie, w przeciwieństwie do tego, co się później w sprawie wydania dokumentów krzyżackich działo w okresie od wysunięcia przez Zygmunta I żądań z 11 III 1525 r. aż do ich spełnienia dnia 26 V 1526 r.

Przekonaliśmy się o wartości nie opartych na niczym domysłów na temat, ile dokumentów krzyżackich i które Polska otrzymała rzekomo najpierw w r. 1466, a potem w r. 1526. W wyniku porównania wykazu dokumentów, którymi ostatni dwaj w. mistrzowie posługiwali się w walce z Polską, wykazu

¹⁰⁵⁾ X. Liske, Zjazd w Poznaniu w roku 1510, Kraków 1875, s. 50 — 51.

¹⁰⁶⁾ Tamże, s. 139.

¹⁰⁷⁾ Tamże, s. 149.

¹⁰⁸⁾ Tamże, s. 80 i 159.

zestawionego na domysł przez G. Labudę, z urzędowym wykazem krzyżackim, wciągniętym do dziennika zjazdu poznańskiego r. 1510, przekonaliśmy się o wartości hipotez naukowych, wywołanych albo brakiem źródeł, albo, jak w tym wypadku, ich przeoczeniem.

Widzieliśmy, że gdy w stosunkach polsko-krzyżackich chodziło rzeczywiście o wydanie dokumentów, zawsze powiedziane było, komu one miały być doręczone, że tego nie ma jednakże w klauzuli archiwalnej z r. 1466 „wystawy” polskiej, wobec czego „cedere” wcale w tym związku nie znaczy „wydać”. Przekonaliśmy się, że norma, sformułowana przez R. Heubergera, a przypominana przez G. Labudę, mówi tylko o zwrocie dokumentów wystawcy, po spełnieniu przez tegoż przyjętego w nich zobowiązania, a nie o wydawaniu w jedne i te same ręce dokumentów wraz z cedowanymi obszarami; że w żadnym z procesów, wytoczonych Zakonowi czy to przed delegatami papieskimi, czy też, jak w latach 1420—1423, przed samym papieżem, Polska żądając zwrotu wydartych jej ziem nie domagała się wydania jej równocześnie dokumentów.

Z pomocą nie uwzględnionych przez J. Karwasińską i G. Labudę faktów, takich jak wydanie Polsce uwierzytelnionych odpisów przywilejów krzyżackich w czasie wspomnianego procesu rzymskiego oraz przytoczenie in extenso dwudziestu przeszło dokumentów krzyżackich z „registrum” Pawła Włodkowica w anonimowym memoriale z r. 1459, można było wykazać bezpodstawność dowodu J. Karwasińskiej „z Długosza”, tudzież błędność dowodu G. Labudy ze znajomości warunku przywiązanego do darowizny Ziemi Chełmińskiej u polskich mężów stanu r. 1515; bezpodstawność dwóch dowodów, opartych na apriorycznej, a zgoła błędnej przesłance, że Długosz i „statyści” polscy okresu zjazdu wiedeńskiego mogli byli znać treść tych tylko dokumentów krzyżackich, których oryginały uprzednio wydane zostały Polsce. Stosując takie „dowody” można by wydanie Polsce dokumentów krzyżackich przesunąć daleko w przeszłość poza r. 1466. A to byłby oczywisty nonsens.

Na podstawie zapomnianej i nawet przez Wł. Pocięchę w książce o „Genezie hołdu pruskiego” pominiętej rozprawy A. Hirschberga z r. 1880 można było wreszcie dokładniej opisać kłopotliwą sytuację, w jaką wmanewrowali Polskę pełnomocnicy krzyżacy z pomocą dokumentów przedłożonych soborowi laterańskiemu w r. 1514. Aby wreszcie Krzyżakom wyrwać tę broń tak niebezpieczną, w następnym, ostatnim już traktacie pokojowym zawartym z nimi król Zygmunt zażądał od ostatniego wielkiego mistrza ich wydania i otrzymał je dnia 26 V 1526 r.